

Protokół przesłuchania świadka

38

Warszawa, dnia 11 marca 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293), przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Paweł Branny
Imiona rodziców	Jan i Ewa
Data urodzenia	13.V.1988 r.
Wykształcenie	dypł. inżynier dróg i mostów
Wyznanie	rzym.kat.
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Gimnastyczna Nr. 3
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Zawód	Naczelnik Wydziału Inspekcji

Jako mieszkaniec fortu Mokotowskiego położonego u zbiegu ul. Racławickiej i Wołowskiej zetknąłem się z gen. Doerflerem, ówczesnym komendantem lotniska na Okęciu (Lufthafenkommando Warschau) z tej okazji, że 2 czy 3 razy urządził dla cywilnej ludności tego fortu pokaz obrony przeciwlotniczej. Pokazy te miały miejsce w maju i czerwcu 1944 r. Szczególną uwagę zwracał na sposób gaszenia zapalających bomb fosforowych. W czasie powstania warszawskiego 1944 r. przybyłem na teren fortu do/piero 6 sierpnia wieczorem, przyczym Doerfler pozwolił mi zobaczyć się z rodziną przebywającą jeszcze w mieszkaniu, dając polecenie uzbrojonemu żołnierzowi odprowadzenia mnie do mojego mieszkania. Dnia 7 sierpnia 1944 r. kazano mojej rodzinie i mnie podobnie jak uprzednio wszystkim mieszkańcom udać się do lochów fortecznych. Po 48 godzinach naskutek prośb kobiet i dzieci w obawie wybuchu epidemii Doerfler pozwolił kobietom i dzieciom powrócić do mieszkań, mężczyźni natomiast w ilości około 100 osób zostali pomieszczeni w specjalnym baraku zbudowanym w obrębie fos fortecznych jeszcze przed powstaniem. Blisko 20-u mężczyzn z tej grupy w wieku poniżej lat 55 pod kierownictwem adwokata Dobrowolskiego jeździło autem ciężarowym do Rakowca do ładowania sprzętu wojskowego na wagony kolejowe. Inni kopali kartofle i zwozili inne jarzyny dla żołnierzy i dla ludności cywilnej. W stosunku do mnie jak do innych osób cywilnych zachowywał się Doerfler poprawnie w przeciwieństwie do Volksdeutschki Grabarzowej, z którą Doerfler się nie liczył. Otem, że w domu, w którym mieścił się sklep Marii Konarskiej przy ul. Balonowej róg Racławickiej, zostali zamordowani mieszkańcy, w odwet za akcję powstańców, dowiedziałem się od żołnierzy po powrocie na fort. Słyszałem iż sposób wyrzucania ludności cywilnej z mieszkań do lochów fortu w dniu 1 sierpnia 1944 r. nie był brutalny, że nie było rozkazu brutalnego, mogły zdarzyć się natomiast wypadki indywidualnego brutalnego zachowania się żołnierzy w wypadku oporu czy popłochu mieszkańców poszczególnych domów. Aby Doerfler jako komendant fortu miał na terenie fortu zorganizowany sąd polowy i żeby złapani przypadkowo i przyprowadzeni na fort mężczyźni byli przesłuchiwani na forcie nie o tem nie słyszałem ani też o tem nie mówiono w lochach fortu. W dniu 14 sierpnia 1944 r. Doerfler wyjechał z kilku oficerami - jak mówił do Kutna. Następcą jego został podpułkownik Schutzle, który wobec Polaków kurs zaostrzył i w dniu 20 sierpnia 1944 r. wydał rozkaz powołując się na polecenie idące od władz wyższych ewakuacji całej ludności cywilnej do obozu przejściowego w Pruszkowie, pozostawiając na miejscu niejakiego Ranieckiego oraz służbę męską do obsługi pompy czyszczącej t.zw. Szambo oraz żeński w kuchni oficerskiej. Na tym protokół zakończono i odczytano

/ Paweł Branny /

Członek Okręgowej Komisji

/ Halina Werenko /

Ła zgodności
atane Komisji
po. ydnie H. Werenko